

E S E J R E C E N Z Y J N Y

Katarzyna Jasikowska

Krzysztof Gorlach

Uniwersytet Jagielloński*

PAŃSTWO ODCHODZI? PAŃSTWO POWRACA? PAŃSTWO SIĘ ZMIENIA

Esej recenzyjny na temat książki Stephena Paula Haigha
Future States. From International to Global Political Order
(Farnham: Ashgate, 2013)

■ Wstęp

Monografia Stephena Paula Haigha, *Future States. From International to Global Political Order* (2013), zainspirowała nas do zarysowania kilku wybranych trendów w refleksji na temat tego, jak zmienia się instytucja państw narodowych (*nation-states*) w kontekście procesów globalizacyjnych. Cezury czasowe tych rozważań wyznacza z jednej strony początek lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia, z drugiej zaś kryzys finansowy z 2008 roku (w niwelowaniu którego zasadniczą rolę odegrały właśnie państwa dysponujące publicznymi pieniędzmi) oraz proces tworzenia, przy aktywnym współdziałaniu państw, największej przestrzeni handlowej na świecie – Transatlantyckiego Partnerstwa w dziedzinie Handlu i Inwestycji (ang. *Transatlantic Trade and Investment Partnership*; TTIP) pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Naszym zamierzeniem jest zarysowanie teoretycznych wątków i empirycznych ustaleń dotyczących kondycji państw narodowych współcześnie, ale w kontekście realnych procesów z dziedziny polityki i gospodarki. Celem tego zabiegu jest ilustracja oraz weryfikacja prezentowanych hipotez. Praca Haigha jest jedną z najnowszych prób udzielenia teoretycznej odpowiedzi na pytanie o kondycję państw narodowych, czyli „neośredniowiecznie zakorzenionych państw kosmopolitycznych”.

* Instytut Socjologii, e-mail: k.gilarek@onet.eu; kgorlach@interia.pl.

■ Dlaczego problem losów państw narodowych jest ważny i co się zmieniło w toku ostatniej dekady w debacie na ten temat?

W europejskiej części świata państwa narodowe są jednym z najlepiej oswojonych sposobów organizowania społeczeństw, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i symbolicznej. Dlatego lata dziewięćdziesiąte zeszłego stulecia, kiedy to przyspieszeniu uległy procesy globalizacyjne, zaowocowały akademickimi dyskusjami dotyczącymi kondycji państw narodowych. Upraszczając, można je sprowadzić do kluczowego pytania: czy w wyniku oddziaływania procesów globalizacyjnych państwa narodowe są skazane na zanikanie, czy wręcz przeciwnie, ich rola będzie wzrastała?

W 1999 roku David Held, Anthony McGrew, David Goldblatt i Jonathan Perraton wyróżnili trzy różne sposoby interpretowania globalizującego się świata. Pierwszym z nich było podejście hiperglobalistów (*the hyperglobalists thesis*), wedle których głównym kołem zamachowym zmian społecznych jest gospodarka, która w kontekście narastających procesów globalizacyjnych prowadzi do powstawania nowego typu organizowania się społeczeństw. Jest to wizja świata, w której nie ma miejsca na państwa narodowe (por. Ohmae 1995). W wyłaniającym się nowym łańdzu „prawa rynku” są ważniejsze od decyzji politycznych. Gospodarka uzyskuje prymat nad polityką, a państwa mogą być zarządzane podobnie jak przedsiębiorstwa. Jak pisze Katarzyna Gilarek (2003b: 54), „neoliberalizm [lat dziewięćdziesiątych – K.J. K.G.] odniósł sukces w tym sensie, że przekonał polityków i elektoraty, że logika dziejących się przemian jest następująca: początek stanowią obiektywnie istniejące trendy gospodarcze, dopiero w następnej kolejności mamy do czynienia z politycznymi reakcjami na owe trendy”. Państwa narodowe podlegają nieuchronnym procesom globalizacyjnym, dotyczy to zwłaszcza dziedziny gospodarki, i zgodnie z logiką zachodzących zmian skazane są na zanikanie.

Według zwolenników drugiego podejścia, określonego mianem sceptycznego (*the sceptics thesis*), procesy globalizacyjne nie stanowią żadnego *novum* w dziejach ludzkości, a państwa narodowe posiadają zdolność ich regulowania i mediowania. Jednym z głównych zadań państw narodowych jest w tym ujęciu utrzymywanie regionalnych bloków gospodarczych będących sposobem na zwiększanie zakresu ich suwerenności. Władza koncentruje się na szczeblu regionalnym, a państwa współuczestniczą w realizacji jej transferu.

Wreszcie trzecie ujęcie reprezentują zwolennicy transformacji (*the transformationalist thesis*), dla których procesy globalizacyjne prowadzą do zmiany charakteru oraz funkcji państw narodowych. W dobie globalizacji budowanie

sieci transnarodowych zależności jest kluczem do utrzymania narodowej niezależności. Jak pisze Ulrich Beck (2005: 322), „zmieniają się wszystkie formy państwa, a więc zmieniają się formy zjawiskowe «państwowości» rozumianej jako instytucjonalno-pojęciowa forma, która pozwala na tworzenie, organizowanie i reprodukcję politycznej władzy”.

Naszym zdaniem państwa narodowe ani nie „zanikają”, ani nie „powracają”, ale ulegają transformacji. „Państwa narodowe próbują poddać kontroli procesy globalizacyjne. Na gruncie europejskim owa próba kontroli, manifestująca się uczestnictwem w strukturach unijnych, ma na celu wykorzystanie procesów globalizacyjnych jako stymulatora rozwoju. Właśnie poprzez zbiorowe podejmowanie decyzji, które pozostają wiążące dla wszystkich państw członkowskich jak i starających się o członkostwo, globalne procesy są kanalizowane i poddawane kontroli. Poprzez takie działania państwa narodowe są w stanie, z jednej strony, sprostać wymogom globalnego rynku, a z drugiej, wymaganiom stawianym przez obywateli” (Gilarek 2003a: 85). Podobne w swoim charakterze są tezy zaprezentowane przez Haigha, dotyczące „neośredniowiecznie zakorzenionych państw kosmopolitycznych”, chociaż na innej zgoła płaszczyźnie.

Z kolei Saskia Sassen (2006), której propozycja teoretyczna również wpisuje się w nurt myślenia zwolenników transformacji, proponuje nowatorskie ujęcie problemu, krytykując charakteryzowanie globalizacji przez odwoływanie się tylko do globalnych procesów. Jej zdaniem żyjemy w czasach transformacji określanej mianem globalizacji, która w głównej mierze dzieje się w obrębie tego, co narodowe. Globalne procesy zachodzą poprzez narodowe kanały. Są to procesy pozbawiające wymiaru narodowego instytucje, które powstały jako narodowe, takie jak: terytorium, prawo, gospodarka, bezpieczeństwo, władza czy członkostwo. Mamy więc do czynienia z postępującą denacjonalizacją publicznych i prywatnych instytucji (przy równoczesnej renaucjonalizacji innych dziedzin, np. pewnych składowych polityki migracyjnej). Dwie współistniejące dynamiki stanowią o współczesnej transformacji: tworzenie globalnych instytucji i procesów (np. Światowa Organizacja Handlu, rynki finansowe, nowy kosmopolityzm, trybunał zbrodni wojennych itd.) oraz odbywające się w lokalnych kontekstach procesy zorientowane na globalne agendy i instytucje (np. działania aktywistów zaangażowanych w lokalne sprawy dotyczące ochrony środowiska, narodowa monetarna i fiskalna polityka krytyczna w stosunku do powstających globalnych rynków, odwoływanie się w krajowych sądach do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka itd.). Istnienie odmiennych historycznych formacji wynika z lokalnych kombinacji trzech czynników: terytorium, władzy i praw, definiowanych w lokalnych układach:

publiczne – prywatne, prawa – zwyczaju, metropolii – kolonii, narodowe – ponadnarodowe.

Ostatni wybrany przez nas rys współczesności, dotyczący kondycji państw narodowych, to kwestia re-stratyfikacji świata (Bauman 1997). Baumanowska globalizacja to proces ponownego uwarstwienia oraz budowania nowej samoodtworzącej się hierarchii o ogólnoświatowym zasięgu. Ilustracji na poparcie tej tezy można szukać w raportach ONZ lub w Biblii – w zależności od światopoglądowych deklaracji. W tym ostatnim chodzi o „zasadę Mateusza” mówiącą, iż bogaci będą jeszcze bogatsi, a biedni jeszcze biedniejsi. W ujęciu Baumana (2000) idea państwa narodowego nie traci na popularności, gdyż jest potrzebna do zaspokajania szeregu istotnych potrzeb: od symbolicznej przynależności do bezpieczeństwa socjalnego.

Reasumując, współczesne próby odpowiedzi na pytanie o kondycję państw narodowych coraz rzadziej wskazują na ich nieuchronne odejście. W teoretycznych analizach kładzie się nacisk na znaczenie lokalnych kontekstów (instytucje, terytorium, władza, członkostwo, prawo, bezpieczeństwo socjalne, tożsamość, historia), w jakich operują państwa próbujące kontrolować, zmieniać i kanalizować globalne procesy. Poprzez realizację nowych zadań i potrzeb artykułowanych przez obywateli państwa narodowe ulegają daleko idącej transformacji.

■ Realne procesy i empiryczne ustalenia w kontekście teoretycznych analiz

Nie jest naszym celem wnikliwe referowanie kolejnych globalnych kryzysów. Stawiamy jednak tezę, że upadek banku Lehman Brothers w 2008 roku, eufemistycznie określany mianem kryzysu kredytów wysokiego ryzyka, skłania ku ponownemu zwróceniu uwagi na charakter transformacji, jakiej podlegają współcześnie państwa narodowe. Jak pisze Harold James (2010: 11), „istotną cechą debaty na temat europejskich rozwiązań dotyczących skutków kryzysu było to, że bardzo szybko przeniosły się one na poziom poszczególnych państw: zapomniano o wspólnych interesach europejskich (...). Wspólną cechą wszystkich kryzysów jest to, że nasilają one żądania zwiększenia redystrybucji, a tego można dokonać tylko w ramach mechanizmów fiskalnych w obrębie jednego państwa”. Kryzys jest szansą na powstanie długoterminowego trendu „deglobalizacyjnego”, polegającego między innymi na nacjonalizacji wcześniej międzynarodowego sektora finansowego.

Stąd: „państwo współczesne jest potężne jak nigdy w dotychczasowej historii, a lud chce, a nawet coraz bardziej chce, aby takie ono właśnie było. (...)”

Ludy chcą, aby istniało państwo narodowe i będą przeciwstawiać się potężnemu skądinąd procesowi globalizacji i rozmywania się państw narodowych. Oczywiście owo pragnienie ludów nie przesądza o wieczności państwa narodowego, ale z pewnością póki co jest źródłem jego witalności” (Raciborski 2011: 251, 280). Procesy kolonizowania społeczeństwa przez państwo nasilają się. W takim ujęciu kryzys stał się, paradoksalnie, siłą państw narodowych.

Jedną z bezpośrednich konsekwencji globalnej recesji, z jaką musi obecnie mierzyć się korporacyjny świat, jest „upolitycznienie” wielu wymiarów życia gospodarczego, takich jak przemysł spożywczy, telekomunikacja, technologie informacyjne czy usługi finansowe. Państwa stają się ostrożne w otwieraniu poszczególnych gałęzi gospodarki dla korporacji i „zazdrośnie strzegą lokalnych interesów” (Bremmer 2014). W praktyce oznacza to preferowanie lokalnych i państwowych firm w odróżnieniu od potencjalnych zagranicznych prywatnych inwestorów, blokowanych dodatkowo przez lokalne firmy i konsumentów. Państwa narodowe stają się strażnikami dostępu do pożądanых przez inwestorów rynków.

Procesem, który naszym zdaniem stanowi dobrą ilustrację opisanych transformacji państw narodowych, jest Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji (TTIP). Polska, podobnie jak 27 innych krajów Unii Europejskiej, udzieliła Komisji Europejskiej mandatu na reprezentowanie jej w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Rezultaty zakończonej niedawno szóstej rundy negocjacji w sprawie usuwania barier hamujących współpracę gospodarczą pomiędzy UE i USA są tajne. Jak pisze Martin Pigeon (2014: 36): „Stany Zjednoczone zakazują rozpatrywania ich «stanowisk negocjacyjnych» przez inne państwa i przez Parlament Europejski. Zgodziły się jedynie na to, by można było zapoznać się z papierowymi dokumentami, w przeznaczonej do tego celu czytelnicy, nie mając żadnej możliwości ich skopiowania czy choćby zrobienia notatek”. Na stronach internetowych Ministerstwa Gospodarki RP można znaleźć lakoniczną informację na temat tego, czym zakończyła się szósta runda negocjacji. Możemy się na przykład dowiedzieć, jakie sektory gospodarki są przedmiotem dyskusji (przemysł tekstylny, chemiczny, farmaceutyczny, kosmetyczny, urządzeń medycznych, motoryzacyjny, ICT, sektor inżynieryjny, pestycydy)¹. Ministerstwo Gospodarki zamierza ujawnić zapisy TTIP dopiero po ich podpisaniu, powołując się na „zastrzeżony charakter informacji, jakie państwa członkowskie UE otrzymują w tej sprawie”².

¹ Źródło: <http://www.mg.gov.pl/Wspolpraca+miedzynarodowa/Handel+zagraniczny/TTIP/Stan+negocjacji+TTIP>.

² Źródło: http://di.com.pl/news/49667,0,Umowa_TTIP_bedzie_ujawniona_po_podpisaniu_-_twierdzi_ministerstwo.html.

W kontekście problematyki transformacji państw narodowych należy zwrócić uwagę na kluczowe argumenty krytyki planowanego partnerstwa. Oprócz braku transparentności samego procesu negocjacji, obawy budzi możliwość wzmocnienia władzy korporacyjnej kosztem władzy państwowej oraz możliwe utrudnienia w regulowaniu przez państwa globalnych procesów gospodarczych w taki sposób, aby uwzględniły publiczny interes. Argumenty te nie są artykułowane ani z pozycji państwa (reprezentowanego przez Komisję Europejską), ani z pozycji biznesowych grup interesu, ale z pozycji obywateli. Warto zilustrować tę kwestię na konkretnym przykładzie relacji władzy państwowej w stosunku do zagranicznych inwestorów operujących na terenie danego kraju. Jeśli w TTIP znajdą się zapisy o sposobie rozstrzygania sporów między poszczególnymi państwami a zagranicznymi inwestorami (np. zagranicznymi korporacjami), to wówczas możemy się spodziewać rosnącej liczby pozwów korporacji przeciwko państwom (Breville, Bulard 2014). W ostatnich latach obserwujemy znaczący wzrost liczby takich spraw. W rezultacie zapadających w wielu sprawach wyroków, państwa są zmuszone płacić z publicznych pieniędzy odszkodowania prywatnym firmom. Należy podkreślić, iż arbitrami w rozstrzyganiu tego typu spraw nie są sądy krajowe, ale instancje takie jak: Międzynarodowe Centrum Rozstrzygania Sporów Inwestycyjnych (ICSID), Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Międzynarodowego Prawa Handlowego (UNCITRAL) czy haski Trybunał Arbitrażowy. Od ich decyzji stronom nie przysługuje prawo odwoływania się. „Taki system nie tylko przynosi profity najbogatszym, ale wywiera wpływ na ewolucję nauk prawnych i międzynarodowego sądownictwa, które coraz bardziej wymykają się spod wszelkiej kontroli demokratycznej w świecie rządzonym przez przemysł niesprawiedliwości” (Breville, Bulard 2014: 35). Jeżeli więc zapisy dotyczące sposobów rozstrzygania sporów w biznesie na linii państwo – zagraniczne podmioty zostaną przyjęte w takiej formie, będziemy mieli do czynienia z nowym podziałem władzy i nowymi mechanizmami wykluczania w jej sprawowaniu. Silne jak nigdy państwa doprowadzą do kolejnych transferów publicznych pieniędzy do prywatnych firm (ja to się działo wcześniej przy ratowaniu sektora finansowego). Warto zadać pytanie, czy taka transformacja państw narodowych nie poszła za daleko. Czy państwa narodowe nie są za silne? Albo, ujmując to bardziej precyzyjnie, czy ich chwilowa siła nie przysporzy im kłopotów w przyszłości?

Naszym zdaniem praca Stephena Haigha (2013) pozwala przybliżyć nas do udzielenia odpowiedzi na te pytania. Autorowi nie chodzi bowiem o żaden nawet metaforyczny powrót do epoki średniowiecza, ale o rodzaj argumentów na rzecz transformacji państw narodowych w kierunku struktur

i lojalności, przywołujących pewne historycznie ułokowane skojarzenia. W jego ujęciu, z którym się zgadzamy, państwa narodowe zarówno poddają się temu procesowi transformacji, jak i same go tworzą. Przekładając to na płaszczyznę realnych procesów, można powiedzieć, że ustalanie zasad TTIP odbywa się za pośrednictwem państw, które tym samym „wzmacniają globalizację” i zarazem stwarzają nowe możliwości transferów władzy i zasobów do sektora prywatnego.

■ Kluczowe wątki koncepcji Haigha

Haigh rozpoczyna swoje rozważania od rozstrzygnięcia, na czym polega istota globalizacji. Globalizacja jest – jego zdaniem – w swej istocie uniwersalistyczna: w jej ramach podkreśla się powiązanie i współzależność różnych miejsc i przestrzeni, stanowiących elementy świata. Granice między poszczególnymi miejscami (państwami) stają się „przepuszczalne”, choć dotyczy to przede wszystkim kapitału, w mniejszym zaś stopniu ludzi (pracowników). Obserwowane zmiany dotyczą nie tylko sfery materialnej, ale także obszarów polityki, kultury czy sfer społeczno-psychicznych. Taka całościowo ujęta koncepcja zastępuje klasyczną opozycję narodowe – międzynarodowe swoistą unifikacją społecznego świata oraz relatywizacją istniejących w jego obrębie różnic. W tym kontekście państwo jawi się jako wyraz tendencji partykularystycznych. Autor posługuje się szeroką perspektywą historyczną, wskazując na pokój westfalski w 1648 roku, który jest traktowany jako punkt zwrotny w dziejach (przynajmniej Europy) uznania ponadlokalnych struktur. Procesy wzmacniania państwa narodowego stanowią w wieku XVIII i XIX jednocześnie odejście od przednowoczesnego (średniowiecznego) układu politycznego, który bazował na funkcjonowaniu dwóch dominujących aktorów, tj. papieża (instytucji uniwersalnej) oraz bezpośrednich suwerenów (lokalnych panujących). Można domniemywać, że ci ostatni to instytucje partykularystyczne, chociaż autor nigdzie wprost nie formułuje takiej opinii. Wspomniane państwo narodowe, nabierające znaczenia w efekcie procesów modernizacyjnych, to pozostałości słabej średniowiecznej monarchii (Haigh 2013: 57). Czy zatem współczesna epoka globalizacji to jakiś powrót do owej formuły średniowiecznej? Tej kwestii poświęcone są dwie kolejne części pracy Haigha.

We wstępie do części drugiej swojej książki Haigh dokonuje analizy pojęcia suwerenności w dobie globalizowania się społeczeństw. Zdecydowanie odrzuca tezę wskazującą, że suwerenność staje się obecnie pojęciem pustym, choć zgadza się, że globalizacja stanowi dla niej trudny test. Konieczne jest bardziej subtelne i mniej formalne ujęcie suwerenności. Istnieje potrzeba

rozważenia nie tylko tego, jakie są prawa państw do podejmowania określonych działań (suwerenność formalna), ale też na ile posiada ono zdolność do podejmowania określonych działań (suwerenność substancjalna). Znaczenia nabiera nowe ujęcie suwerenności jako instrumentu w rękach różnych podmiotów tworzących „wielocentryczny świat zróżnicowanych, relatywnie autonomicznych aktorów” (Haigh 2013: 65). Państwa nie są już samodzielnymi graczami na centralnej scenie politycznej, ale współlistnieją z innymi aktorami, reprezentującymi „inny świat” (np. organizacje międzynarodowe, organizacje pozarządowe, miasta itp.) oraz „ten sam świat” (państwa). Według nas, autor powielił tutaj sposób rozumowania, który ma długą tradycję w socjologicznych rozważaniach na temat współrzędzenia (*governance*) (por. Wnuk-Lipiński 2004).

Analiza przemian atrybutów, funkcji i zdolności państw zostaje dokonana z perspektywy dwóch wymiarów: władzy (*authority*) oraz terytorialności (*territoriality*). Wybiega ona jednak poza proste ujęcie wskazujące na rosnące powiązania i zależności. Globalizacja to nie tylko rosnąca współzależność państw, ale też zmiany w sferze formalnoprawnych aspektów suwerenności, które z jednej strony ograniczają ich władzę, a z drugiej pozwalają czerpać określone korzyści. Ponadnarodowe powiązania mają znaczący wpływ na władzę suwerenną zarówno w sensie jakościowym, jak i ilościowym. Trudno znaleźć tutaj jednak jakieś bliższe oznaczenie mechanizmu takiego wpływu. Autor używa dość dziwnego – naszym zdaniem – argumentu na rzecz zachowania suwerenności państw, wskazując na to, że mimo iż państwa oddają część swojej suwerenności innym podmiotom, to o ich pozycji suwerena świadczy to, że jest to „świadomy” akt. Innymi słowy państwo nadal pozostaje władcą, tyle że w wymiarze metapolitycznym. Bardziej przypomina to chyba przewrotny argument o charakterze wyłącznie formalnoprawnym, aniżeli analizę procesu, jakiej oczekiwałby socjolog władzy czy polityki. Co właściwie oznacza stwierdzenie, że państwo, w którym żyjemy, „świadomie” decyduje się na TTIP bądź chciało przyjąć szeroko oprotestowane (i w efekcie odrzucone) ACTA? Personalizowanie państwa („świadomie podejmującego decyzje”) jest jedynie zabiegiem retorycznym – gdyż świadomi bądź nieświadomi mogą być jego obywatele/ obywatelki, którzy zechcą bądź nie zechcą udzielić legitymizacji do podejmowania określonych działań. Pytanie, kto jest suwerenem – naszym zdaniem – nadal oczekuje na odpowiedź. Jeżeli państwo nie słucha żądań obywateli, to czyje interesy reprezentuje? Czy interesy państwa można oddzielić od interesów obywateli?

Z kolei analiza suwerenności w kontekście terytorialności koncentruje się na argumentach, iż potoczne twierdzenia dotyczące utraty znaczenia

terytorium w dobie globalizacji są nieprawdziwe. Autor dokonuje na wstępie ich rekapitulacji: „globalizacja rzekomo posiada istotny i szkodliwy wpływ na terytorium poprzez gospodarkę (handel, produkcję i finanse); elektroniczną komunikację (środki masowego przekazu) i podróże; choroby i degradację środowiska; i w końcu przez szerokie spektrum kwestii związanych z bezpieczeństwem” (Haigh 2013: 74). Przeciwno takiemu rozumowaniu przywołuje się trzy typy argumentów. Pierwszy dotyczy błędnego utożsamiania „terytorium” z „miejscem” (*place*) jako wyrazu – jak to określa Haigh – „westfalskiej” ortodoksji. Gdyby jednak skupić się na funkcjach państwa, to wówczas jego granice jawią się bardziej jako zasięg określonej sieci powiązań, a nie wyłącznie fizycznych barier. Innymi słowy, granice stają się bardziej płynne, tworząc obszary przystosowania, współpracy, porozumienia itp. Nie oznacza to oczywiście – to drugi argument Haigha – że terytorium (w sensie fizycznej przestrzeni) nie ma znaczenia w formowaniu się politycznej organizacji społeczeństwa czy w polityce jako takiej. Niemniej jednak należy je traktować – jak pisze przywoływany przez Haigha (2013: 75) Ole R. Holsti – raczej jako bazę społeczności politycznej, a nie po prostu jako nieruchomość (*real estate*). Wreszcie argument trzeci wskazuje na to, iż aby walczyć z negatywnymi skutkami globalizacji (jak międzynarodowa przestępczość zorganizowana, terroryzm, epidemie, zagrożenia dla środowiska, agresywna polityka ponadnarodowych korporacji itp.), samo państwo winno czynić granice bardziej „przepuszczalnymi” w celu chociażby lepszej koordynacji działań z innymi podmiotami. Państwa powinny prowadzić politykę otwartości, gdyż wzmacnia to cały system międzynarodowy i tym samym także ich pozycję. To właśnie pozwala zrozumieć, dlaczego państwa „sponsoringują i wzmacniają globalizację” (Haigh 2013: 80). To bardzo istotne, gdyż w tej perspektywie państwa jawią się nie jako oponenty, ale raczej jako stymulatory globalizacji.

Skoro niejako wracamy od średniowiecznego (czy też: neośredniowiecznego) porządku społeczeństwa, w którym istnieje wielu aktorów wpływających na rytm życia publicznego, w którym władza jest podzielona pomiędzy różne podmioty, to mogłoby się wydawać, że rola państw ulega zmniejszeniu. To aktorzy globalni (korporacje, instytucje międzynarodowe) przejmują rolę papieża, społeczności regionalne i lokalne zaś – rolę lokalnych suwerenów. Okazuje się jednak, że państwa mają w tym kontekście do spełnienia istotną rolę. Różne gęste i kompleksowe oddziaływania globalno-lokalne niosą ze sobą wymóg istnienia szczególnej podpory, której struktura i funkcje bliskie są działaniom już istniejących państw. Można zatem powiedzieć, że gdyby państwo nie istniało, to w obecnych warunkach globalizacji „należałoby je stworzyć” (Haigh 2013: 82). Mocne to stwierdzenie i zawierające jednoznaczność

tezę o istotnej, choć zmieniającej się roli państwa w okresie globalizacji. W naszym odczuciu brak tutaj jednak odpowiedzi na przychodzące natychmiast do głowy pytanie: komu jest potrzebne państwo narodowe w dobie procesów globalizacyjnych oraz do jakich celów (jeśli oczywiście na pierwszą część pytania odpowiemy, wskazując jakieś podmioty)? Dla kogo lub czego państwo ma stanowić instytucjonalną podporę? Czyje decyzje, posunięcia i kroki ma legitymizować?

Teraz dopiero dochodzimy do sedna sprawy, jeśli chodzi o kondycję państw narodowych współcześnie. Otóż kluczowym obszarem, w którym można najlepiej dokonać analizy przemian państw, są ich relacje ze społeczeństwem, zwłaszcza zaś te, które posiadają charakter napięć wynikających ze zmieniających się tożsamości, rozpoznania oraz legitymizacji (por. Marsh 2008). Haigh (2013: 88) rozważa w swojej książce różne koncepcje społeczeństwa obywatelskiego, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy zarysowanej przez Hegla, a najwięcej miejsca poświęca ideom Jürgena Habermasa. Istotą procesu przeobrażeń legitymizacji jest w tym kontekście, z jednej strony, silne przejawianie się systemu międzynarodowego (uzależnienie państw od siebie nawzajem), z drugiej zaś, wyraźniejsze sygnalizowanie idei pluralistycznych społeczeństw. Najlepszą formą jest więc liberalne państwo demokratyczne, jako że w jego ramach dokonuje się swoiste połączenie praw indywidualnych z publicznymi. Globalizacja narzuca jednak i wzmacnia procesy, które wymagają przystosowania różnych grup (nie tylko narodów) w obrębie poszczególnych państw, a w tym przypadku idea i praktyka demokratycznego państwa liberalnego nie wystarcza. Jednym z najbardziej zasadniczych normatywnych wymogów, jakich doświadczają państwa narodowe, jest konieczność bycia wielonarodową instytucją. Państwa powinny przybrać charakter wielonarodowych konstytucyjnych demokracji, czyli oferować takie ramy polityczne, które są zdolne do pełnego rozpoznania praw jednostek oraz rozmaitych społeczności, grup etnicznych, mniejszości itp. (Haigh 2013: 97).

To tylko jedna strona medalu. Ważne są nie tylko same relacje między państwami a społeczeństwami, ale też uznanie ze strony całego systemu, do którego dane państwo należy. W systemie westfalskim – jak podkreśla autor – polegało to na uznaniu przez wszystkich niezależnej państwowości. Jednak współcześnie ten aspekt uznania państw już nie wystarcza. Jak pisze Haigh (2013: 97): „Kiedy globalizacja zaczyna zastępować międzynarodowość, system państw staje się sprawą problematyczną”. Kwestia tożsamości, która do tej pory kojarzona była z relacjami między społeczeństwem a państwem, uzyskuje teraz właściwy kontekst z uwagi na „uniwersalną ideę praw człowieka”. Ta idea wzmacniana jest dodatkowo przez – jak to określa Haigh (2013: 105)

– materialne aspekty globalizacji, które umożliwiają tworzenie się wspólnot ponad granicami poszczególnych państw, wychodzących poza wyłącznie ekonomiczne, finansowe czy nawet kulturowe wymiary i akcentujących wspólne biologiczne warunki ludzkiej egzystencji. W tym kontekście ciekawe jest pytanie o wpływ procesów globalizacyjnych doświadczanych przez obywateli w codziennym życiu (takich jak praca, internet, posiadanie rodziny bądź przyjaciół za granicą) na ich poczucie narodowej tożsamości. Czy doświadczenia tego typu osłabiają ten sentyment? Otóż wedle Richarda Sinnotta (2008) doświadczanie globalizacji poprzez pracę i internet może w nieznacznym stopniu osłabiać poczucie narodowej tożsamości (badania te dotyczyły mieszkańców państw Europy Zachodniej i Azji Południowo-Wschodniej). Natomiast odbieranie zagranicznych stacji telewizyjnych nie powoduje zmniejszania się poczucia narodowej tożsamości przy jednoczesnym wzmacnianiu ponadnarodowych identyfikacji. Jak pisze Sinnott (2008: 146), „wiara w to, że globalizacja grozi utratą pracy, nie wpływa na siłę narodowej tożsamości, ale wpływa na postrzeganie nierówności, zwiększa zdolność dostrzegania braku szacunku dla określonych nacji i ich niesprawiedliwego traktowania w kwestiach politycznych i gospodarczych”. Co więcej, jak dowodzą Ikuo Kabashima i Gill Steel (2008), także w zakresie politycznego uczestnictwa obywateli procesy globalizacyjne jedynie w niewielkim stopniu przyczyniają się do zwiększenia ich politycznej aktywności, i to głównie w kontekście chęci i gotowości prowadzenia dyskusji na określone tematy.

Omówione dotąd rozważania Haigha kończą drugą część omawianej monografii i stanowią jednocześnie wprowadzenie do sformułowania tytułowej koncepcji „neośredniowiecznie zakorzenionego państwa kosmopolitycznego” (*neo-medieval, embedded cosmopolitan state*). Haigh (2013: 138) powołuje się na pracę Jörga Friedrichsa, którego artykuł na temat znaczenia „nowego średniowiecza”, opublikowany w 2001 roku, staje się punktem odniesienia dla jego własnej koncepcji. Idea Friedrichsa oparta jest na założeniu dotyczącym istnienia porządkujących życie polityczne zasad, które mają zapewnić stabilizację w niestabilnych warunkach, a które są rezultatem istniejących podziałów władzy i podporządkowania. W średniowieczu stabilność ta polegała na podwójnym uniwersalizmie, którego ucieleśnieniem było istnienie Kościoła oraz Cesarstwa Rzymskiego. Obecnie stabilność jest utrzymywana przez rywalizujące ze sobą uniwersalne wymogi systemu państw narodowych oraz ponadnarodowej gospodarki rynkowej. Obydwa wymienione wzory organizacyjne z ambicjami uniwersalistycznymi działają jako efektywna przeciwwaga dla odśrodkowych tendencji (w obrębie państw), będących rezultatem fragmentaryzacji życia społecznego. Zasadnicze pytanie, jakie się

w tym momencie pojawia, dotyczy tego, czy zasady te stanowią fundamenty porządku neośredniowiecznego. Próbując odpowiedzieć na to pytanie, autor przywołuje koncepcję Hedleya Bulla i wskazuje na pięć kryteriów, dzięki którym można stwierdzić zaawansowanie procesu powstawania porządku neośredniowiecznego (Haigh 2013: 140). Te pięć kryteriów to: integracja państw, dezintegracja państw, odnowienie stosowania siły przez podmioty prywatne w relacjach międzynarodowych, organizacje ponadnarodowe oraz technologiczna unifikacja świata.

Haigh, odwołując się do koncepcji rozmaitych autorów, stwierdza, że współczesne państwo jest poddane i jednocześnie aktywnie uczestniczy w procesach globalizacyjnych. W efekcie przybiera formę zakorzenionego państwa kosmopolitycznego albo – wyrażając tę myśl nieco inaczej – „wielonarodowego konstytucyjnego państwa demokratycznego”. Inaczej niż w erze westfalskiej, państwo nie tworzy podziału między tym, co wewnętrzne a tym, co międzynarodowe, ale raczej dokonuje ich połączenia. Można też powiedzieć, że państwo dokonuje swoistego pojednania między ideą narodowości (*nationality*) a wolności (*liberty*) (Haigh 2013: 194–195). Zasadniczy dylemat dotyczy możliwości uniwersalizacji, upowszechniania się reguł demokratycznych oraz indywidualistycznej koncepcji praw człowieka, stanowiących podstawy nowego porządku globalnego opartego na wielonarodowych państwach demokratycznych. Przeciwnicy takiej perspektywy podkreślają, że nie jest to takie oczywiste i można wskazywać na możliwość upowszechniania się czy uniwersalizacji nie-demokratycznych państw. Uważamy, że tego typu przykłady myślenia można odnaleźć w chińskiej koncepcji separowania praw człowieka od propozycji współpracy gospodarczej kierowanej do państw Globalnego Południa, rosyjskiej idei „suwerennej demokracji”, próbach montowania światowej koalicji konserwatywnej przeciwko „zepsutemu” Zachodowi podejmowanych przez prezydenta Putina, czy też ostatnio w głoszonej przez premiera Węgier koncepcji „końca demokracji liberalnej”. Czy takie idee mogą zostać zrealizowane jako alternatywa dla wskazywanej przez Haigha koncepcji neośredniowiecza? Uważa on, że jest to niemożliwe, ponieważ „silne wzory organizacyjne”, takie jak demokracja i prawa człowieka, rynki, nauka, naukowa racjonalność i technologia, społeczeństwo obywatelskie, międzynarodowy system prawny, reprodukcja symboliczna i idea postępu, są na tyle potężne, że są w stanie pokonać wszelkie tendencje odśrodkowe (Haigh 2013: 198). W naszej ocenie jest to bardzo europocentryczna wizja porządku świata, skrajnie normatywna i niepoparta żadnymi argumentami poza osobistym przekonaniem autora.

■ Zakończenie

Zakończenie chcielibyśmy podzielić na dwie zasadnicze części. W pierwszej podejmujemy próbę syntetycznej oceny omawianej książki, natomiast w drugiej staramy się krótko ustosunkować do kilku ogólniejszych kwestii związanych z transformacją państw narodowych w dobie globalizacji.

Zgadamy się z autorem przede wszystkim w diagnozie, iż przemiana (transformacja) państw narodowych jest jednym z elementów dokonujących się procesów globalizacyjnych, w których państwa te odgrywają aktywną rolę. Wątpliwości nasze budzi jednak zbyt duża pewność autora co do kierunku zarysowanych przez niego przemian. Zdecydowanie zbyt duża i nieugięta jest jego wiara w rolę i znaczenie takich koncepcji, jak demokracja, prawa człowieka, racjonalność, nauka itp. Naszym zdaniem jako socjologów zdecydowanie brakuje w rozważaniach Haigha analizy realnych procesów społecznych, analizy konfliktów itp., które kształtują przebieg wspomnianej transformacji. Optujemy ponadto za bardziej sceptycznym podchodzeniem do idei kultury zachodniej, takich jak demokracja, prawa człowieka, racjonalność, nauka itd., wskazujących na „nieuchronność” określonych zjawisk i procesów.

Największym walorem pracy Haigha jest wskazanie kluczowego rozszczępienia państwa i społeczeństwa, którym jest ujawnienie pluralistycznych idei dopuszczających do głosu w sprawach państwa ludzi niekoniecznie zamieszkujących jego terytorium (czy jego obywateli). Autor dostrzega zatem niewydolność tak zwanego demokratyczno-liberalnego państwa w „zarządzaniu” owymi ideami i działaniami. Nie potrafi jednak odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, kto jest współcześnie suwerenem, czyli do kogo należy ostatecznie władza.

Odwołując się do koncepcji Haigha, można dowodzić, że po kryzysie z 2008 roku neośredniowiecznie zakorzenione państwa kosmopolityczne są silne jak nigdy dotąd. Współczesne uniwersalizmy, z jednej strony rynku, a z drugiej systemu państw narodowych, stwarzają dogodną sytuację dla budowania pozycji poszczególnych państw zarówno na globalnej arenie, jak i względem obywateli. Niemniej, kiedy odwołamy się do realnych procesów aktualnie zachodzących w sferze gospodarki (jak np. TTIP), można zaryzykować stwierdzenie, że uniwersalizm rynku wydaje się uzyskiwać przewagę nad uniwersalizmem systemu państw narodowych. Państwa, kanalizując globalizacyjne procesy, dokonują istotnego transferu władzy i zasobów na korzyść prywatnych firm i ponadnarodowych instytucji. Jeżeli teza ta okaże się prawdziwa, wówczas transformacja neośredniowiecznie zakorzenionych państw kosmopolitycznych przyczyni się do osłabienia ich związku z obywatelami, który jest najważniejszym obecnie powodem ich istnienia.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Bauman Zygmunt (1997), *Glokalizacja, czyli komu globalizacja, a komu lokalizacja*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 53–69.
- Bauman Zygmunt (2000), *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika*, tłum. Ewa Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Beck Ulrich (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, tłum. Jerzy Łoziński, Warszawa: Scholar.
- Bremmer Ian (2014), *The New Rules of Globalization*, „Harvard Business Review”, styczeń-luty, <http://hbr.org/2014/01/the-new-rules-of-globalization/ar/1>.
- Breville Benoit, Bulard Martine (2014), *Jak puścić państwo w skarpetkach*, „Le Monde diplomatique. Edycja polska”, nr 07/101 (lipiec), s. 34–35.
- Carter Bob (2006), *The restructuring of national states in the global economy*, w: Peter Fairbrother, Al Rainnie (red.), *Globalisation, State and Labour*, London: Routledge, s. 136–150.
- Fairbrother Peter, Rainnie Al (2006a), *The enduring question of the state*, w: Peter Fairbrother, Al Rainnie (red.), *Globalisation, State and Labour*, London: Routledge, s. 1–11.
- Fairbrother Peter, Rainnie Al (2006b), *The state we are in (and against)*, w: Peter Fairbrother, Al Rainnie (red.), *Globalisation, State and Labour*, London: Routledge, s. 29–52.
- Gilarek Katarzyna (2003a), *Europejskie oblicze globalizacji*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 52, nr 2, s. 71–88.
- Gilarek Katarzyna (2003b), *Państwo narodowe a globalizacja – dynamika powstawania nowego ładu*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Haigh Stephen Paul (2013), *Future States. From International to Global Political Order*, Farnham: Ashgate.
- Held David, McGrew Anthony, Goldblatt David, Perraton Jonathan (1999), *Global Transformations. Politics, Economics and Culture*, Cambridge: Polity Press.
- Herrschel Tassilo (2014), *Cities, State and Globalisation. City-Regional Governance in Europe and North America*, London: Routledge.
- Hirst Paul, Thompson Grahame (1996), *Globalization in Question. The International Economy and the Possibilities of Governance*, Cambridge: Polity Press.
- James Harold (2010), *Koniec globalizacji. Czego nauczył nas wielki kryzys?*, tłum. Renata Włoch, Warszawa: Scholar.
- Kabashima Ikuo, Steel Gill (2008), *Globalisation and political participation*, w: Takashi Inoguchi, Ian Marsh (red.), *Globalisation, Public Opinion and State. Western Europe and East and Southeast Asia*, London: Routledge, s. 196–219.
- Marsh Ian (2008), *Globalisation and citizen attitudes to politics and the state*, w: Takashi Inoguchi, Ian Marsh (red.), *Globalisation, Public Opinion and State. Western Europe and East and Southeast Asia*, London: Routledge, s. 254–273.
- Ministerstwo Gospodarki (2014), *Stan negocjacji TTIP*, <http://www.mg.gov.pl/wspolpraca+miedzynarodowa/handel+zagraniczny/ttip/stan+negocjacji+ttip>.
- Ohmae Kenichi (1995), *The End of the Nation State: The Rise of Regional Economies*, New York: Free Press.

- Pigeon Martin (2014), *Cicho, sza, my dla was negocjujemy*, „Le Monde diplomatique. Edycja polska”, nr 07/101 (lipiec), s. 36–37.
- Puls Biznesu (2014), *TTIP może być największym porozumieniem gospodarczym w historii*, <http://www.pb.pl/3552176,66188,ttip-moze-byc-najwiekszym-porozumieniem-gospodarczym-w-historii>.
- Raciborski Jacek (2011), *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sassen Saskia (2006), *Territory, Authority, Rights: From Medieval to Global Assemblages*, Princeton: Princeton University Press.
- Sinnott Richard (2008), *Identity, inequality and globalisation*, w: Takashi Inoguchi, Ian Marsh (red.), *Globalisation, Public Opinion and State. Western Europe and East and Southeast Asia*, London: Routledge, s. 121–147.
- Wnuk-Lipiński Edmund (2004), *Świat międzyepoki. Globalizacja – demokracja – państwo narodowe*, Kraków: Znak.

Katarzyna Jasikowska
Krzysztof Górlach

WITHDRAWAL OF THE STATE? RETURN OF THE STATE? CHANGE OF THE STATE.
REVIEW ESSAY ON THE BOOK BY STEPHEN PAUL HAIGH *FUTURE STATES.
FROM INTERNATIONAL TO GLOBAL POLITICAL ORDER*
(FARNHAM: ASHGATE, 2013)

The main argument of the book is that as a result of globalisation processes we may observe a superb example of transformation of the Westphalian international states system into neo-medieval embedded cosmopolitan states. And, maybe even more importantly, that nation states are both objects as well as active creators of those global processes. Those new contemporary form of states create new forms of identities, loyalties and political representations.

Słowa kluczowe: państwa narodowe, procesy globalizacyjne, neośredniowiecznie zakorzenione państwo kosmopolityczne.

Key words: nation states, globalisation processes, neo-medieval embedded cosmopolitan state.